

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 15 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7, oraz Polska Drukarnia, Spółka Akc., Warszawska 61.

Redakcja i Administracja: ULICA BERGOWA Nr. 1. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 100 mk. w tekście 150 mk., za tekstem 60 mk. Niezobowiązująco. Drobne po 20 mk. za wiersz dla poszukujących pracy. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Kino „APOLLO”	Dziś!	POŁA NEGRI	w 6-cio aktowym obrazie p.t. Dzika kotka
-------------------------	-------	-------------------	--

Największa i najwspanialsza sensacja świata

INDYJSKI SZTYLET

Potężne arcydzieło filmowe w 6-ciu serach

Dziś 1 serja p.t. **POD WPŁYWEM HYPNOZY** wytwórni Universal Manufacturing Co w Nowym Jorku
6 wielkich aktów

w głównych rolach **EDDIE POLO** (ulubieniec całego świata)

Nieporównany w boksie, pływaniu i skokach, silny jak lew, zwinny jak małpa, odważny jak tygrys.

Premiowane piękności Ameryki **Telma Percy, Peggy O'dare** Rzecz dzieje się w Ameryce, Azji, Australii i Pustyni Sahary

Passe-Partout i bilety ulgowe nie ważne. — Wolne wejście tylko służbowe. — Powiększona orkiestra. — Seanse: 5.30, 7, 8.30 i 10.15 w.

Rekord nowoczesnej techniki kinematograficznej.

Praca Ośmiogodzinna

Warszawa, dn. 17 października.

Międzynarodowa Komisja ustaliła dzień pracy na ośm godzin. Współczesny stosunek człowieka do pracy, bez względu na jej rodzaj i podział zasadniczy, na wysiłek fizyczny i umysłowy, unormowany jest w ten sposób, że pracujemy, odpoczywamy i śpiewamy po ośm godzin dziennie. Zasada słuszna i sprawiedliwa. Przyznał to w całej pełni również i minister skarbu Rzeczypospolitej, prof. Michalski, gdy wytypił z swym wnioskiem, rozbudzając dziś powszechną dyskusję i gorący sprzeciw w prasie i na ulicy. Chodzi mu przecież jedynie o to, aby każdy, kto chce pracować dobrowolnie i odnośnie ze swym pracodawcą zawarł umowę, nie był wraz z przedsiębiorcą kerany, co wyraźnie za przekroczenie tych sakramentalnych ośmiu godzin ustawą przewiduje.

Jesteśmy narodem do systematycznej, wydanej pracy nieprawionym. Uważamy ją za przykry, konieczny przymus. Nie odczuwamy radości twórczej, nie nauczyliśmy się dotąd w pracy szukać zapomnienia trosk codziennych. Nie posiadamy logicznie rozumującego patriotyzmu, aby nieść ofiarę z naszej pracy dla ogółu, dla dobra państwa. Między państwami cywilizowanymi posiadamy najwięcej świat i jeżeli tę stratę dni pracy dodamy do straty godzin, wynikających z braku systemu, zamiatowania i poświęcenia łatwo dojdziemy do wyliczenia, że tracimy miliony godzin i miliardy zarobku.

Natomiast nasi sąsiedzi na zachodzie chcą i umieją pracować, nasi sąsiedzi na wschodzie zastosowali bezwzględny przymus pracy codziennej 10—12 godzin. Niemcy poświęcają co-

dzienne jedną godzinę pracy na spłatę długów wojennych, a przez ośm godzin pracuje każdy dla siebie, nie żałując rąk i głowy. Znaczy to, że nie możemy współzawodniczyć ani na prawo ani nawet na lewo i musimy z naszym bilansem wydajności i twórczości pozostać w tyle.

Chciał temu zapobiedz, choć w części minister skarbu i wystąpił z propozycją, aby na przeciąg dwu lat praca dobrowolna ponad ośm godzin nie podlegała karze, — i rozpetał burzę. Jedni twierdzą, że przedłużenie dnia pracy nie przysporzy spodziewanych korzyści, że człowiek dzisiejszy nie jest w stanie pracować intensywnie dłużej, niż głosi zasada. Dalszym, powodem sprzeciwu jest przypuszczenie, że grozi nam przesilenie przemysłowe, głównie dla braku surowców, maszyn i węgla, i że uchwalenie wniosku ministra, łamiąc zasadę międzynarodową, w praktyce spodziewanych korzyści nie wykaże. Alby podnieść wydajność pracy, należy jej nie przedłużyć, lecz zmienić jej system, czyli przejść do pracy akordowej. Gdyby to ostatnie dało się przeprowadzić chociażby w najważniejszych gałęziach wytwórczości krajowej, byłoby to niewatpliwie wyjściem najlepszym, a wtedy w istocie ośmiogodzinna praca przy zniesieniu nadmiaru świat byłaby wystarczającą.

Z innymi zarzutami występują socjaliści i związki robotnicze. W razie bowiem przyjęcia przez sejm wniosku ministra Michalskiego i możliwości pracy ponad ośm godzin współzawodnictwo zarobkowe zmusiłoby ogół cały do przedłużenia pracy. Ludzie strajkowali by tylko wtedy, gdyby pracodawca nie dawał im możliwości przedłużenia zajęcia i zrównania swych dochodów z tymi, którzy otrzymują za godziny dodatkowe więcej pieniędzy. Partjom lewicowym wyrażona byłaby najgroźniejsza broń agitacyjna. Zrozumieli to od razu nasi komuniści, któ-

rzy też krzyczeli najgłośniej, co znów skrupiło się na ich szczytach. Wniosek ministra poszedł do Komisji, która niebawem musi wystąpić przed sejmem z odpowiednią decyzją. Nie przesądzać sprawy, musimy jednakże powiedzieć sobie już dziś, że dążenia do naprawy słabej jeszcze nowej wydajności i złamania lenistwa narodowego musi być podstawa i działalność ustawodawczej. Na tem stanowisku stanąć muszą wszyscy, którym dobro i całość państwa są wyższe i droższe niż doktryna. Uratować nas od zguby tylko może praca, praca, praca!

Wacław Sas.

O Górnym Śląsku.

Prasa berlińska wszelkich edycji poświęca wiele miejsca omawianiu decyzji Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska; organy wszystkich partii poczynając od skrajnej prawicy do socjalistycznej, przystępują przeciw decyzji, co ile istnieją jakiekolwiek różnice w poglądach to tylko w stosunku do gabinetu Wirtha, program którego obajmuje zadośćuczynienie ząd obajmu ultimatum sprzymierzonych, lecz; oczywiście, że kwestia Górnego Śląska rozstrzygnięta będzie na korzyść Niemiec.

Organ skrajnej prawicy „Deutsche Tageszeitung” pisze: Przeciwnicy nasi myślą się, ułożeni bierni nasz dotąd stosunek do sprawy Górnego Śląska z obojętnością. Przekonania, że droga wypełnienia ządań nie osiągniemy, a przeciwnie popelnimy nowe pogwałcenie prawa — zyskuje coraz więcej zwolenników. Dziennik występuje osirol przeciw rządowi Wirtha.

Drugi organ prawicy „Tägliche Rundschau” pisze: Zbankrutował gabinet wypełnienia

ządań. Rząd, który za celowych działalności postawił sobie wypełnienie ządań przeciwnicy nie ma prawa przemawiania w imieniu narodu. Dziennik domaga się dymisji Wirtha.

Berliner Tageblatt pisze, że zdanie hr. Lasa o szczelności i sprawiedliwym rozwiązaniu sprawy Górnego Śląska jest skandalem historycznym.

„Vossische Zeitung” w artykule zatytułowanym „Rozłam zamiast jedności”, protestuje przeciw zapadłej decyzji, jednak wbrew opinii dzieńków prawicowych osądza: Przyjąwszy ultimatum w Londynie, gabinet Wirtha zrobił wszystko możliwe, aby dowiedzieć, że Niemcy mają dobre zamiary. Obecnie wszyscy w całym świecie są przekonani o szczerości Niemców w sprawie wypełnienia ządów sprzymierzonych, co nawet potwierdził Bland. Jeżeli teraz sprawa Górnego Śląska przebieła obrót niepomysłny dla Niemców, to protest, wyrażony przez Niemcy będzie miał dla tego ważne znaczenie, iż miał nie może sobie pozwolić na podejrzenie szczerości niemieckiej. To jest wielką zasługą rządu Wirtha.

Dzienniki lewicowe jak „Vorwärts” i „Freiheit” występują ostro przeciw decyzji Ligi Narodów, popierają gabinet Wirtha.

„Rohte Fahne” pisząco „Wirtha i jego następcach” wyraża przekonanie, że rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska może nastąpić tylko po obojętnym porozumieniu się robotników niemieckich i polskich, a rewizja traktatu wersalskiego — po porozumieniu z robotnikami francuskimi, co nie może nastąpić, dokąd w Niemczech istnieje rząd burżuazyjny.

Przygotowania niemieckie do zbrojnego wystąpienia.

Sytuacja na Górnym Śląsku jest napięta. Organizacje niemieckie przygotowują się do zbrojnego wystąpienia. Według informacji Selbstschutz planuje zajęcie Opola, Strzelec, oraz powiatu Gliwickiego. Wszystkie siły Selbstschutzu trzymane są w gotowości alarmowej. W Opolu znajduje się 650 stroszuplerów. W razie alarmu Selbstschutz polski może wystawić 2800 ludzi. Na lewej stronie Odry przygotowano do akcji zbrinet prowadzą 41 oficerów niemieckich. W powiecie Strzeleckim głównymi kierownikami akcji zbrotnej są hr. Strachwitz i hr. G. rater.

W sobotę późnym wieczorem władze konfliktne dokonały rewizji w najbliższym domu koncertowym, oraz w magazynach niemieckiego towarzystwa przewozowego przy Hohenzollernstrasse. Wskryto tam 11 kulmiotów, 170 karabinów, i ciężki miotacz z 150 tys. naboju, rakety itp.

W ręce czynników polskich wpadł rozkaz władz niemieckich, polecający aresztowanie wszystkich wybitniejszych Polaków w miejscowościach Górnego Śląska mających przysięść Niemcom, natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich.

Likwidacja majątków niemieckich.

Kurjer Poznański donosi: Jak się dowiadujemy, powziął Komitet Likwidacyjny w Poznaniu dn. 15 października 1921 uchwałę, na mocy której mają podlegać likwidacji w myśl traktatu pokojowego następujące majątki niemieckie: w województwie poznańskim: Jezioriki

Nie damy ziemi skąd nasz ród...

(właściciel v. Tiedemann), Konarzewo (Tün), Ruchocice (L. Tiedemann), Wąwelnio (Hayes-son), Górki (Wolff). W województwie pomorskiem: Lalków (v. Conrad), Wielka Kłonia (v. Schweinitz), Zaino Nowe (Billich), Piutowo (v. Avenleben).

Nie wątpimy, iż cała opinia polska z zadowoleniem przyjmie wiadomość o tem, że rząd wreszcie po długim wahaniu, zdecydował się uczynić pierwszy krok ku zrealizowaniu praw, przysługujących nam na podstawie traktatu pokojowego.

TELEGRAMY.

Dokoła sprawy Górnego Śląska.

Powzięcie decyzji odroczone do piątku.

WARSZAWA, 19.10 (tel. wł.) Według wiadomości otrzymanych z Genewy, Rada ambasadorów na posiedze-

Z kół dyplomatycznych informują nas: Francja wypowiada się za natychmiastowym ogłoszeniem linii granicznej, a natomiast niema nic przeciwko odroczeniu ogłoszenia decyzji w sprawie postanowień ekonomicznych.

Rada ambasadorów na popołudniowym posiedzeniu zesta-

ni w dniu 19 b. m. wysłuchała sprawozdanie prawnika angielskiego i odroczyła powzięcie decyzji do piątku.

wiła tekst do rządów polskiego i niemieckiego w sprawie decyzji o Górnym Śląsku.

Komisja Międzysojasnicza w Opolu w depeszy do rządu francuskiego, oświadczyła się za natychmiastowym ogłoszeniem uchwały o granicy politycznej Górnego Śląska.

Z parlamentu francuskiego.

WARSZAWA, 19.10 (tel. wł.) W dniu dzisiejszym otwarto sesję parlamentu francuskiego.

Na porządku dziennym znalazło się 16 interpelacji o polityce zagranicznej Francji. Interpelacje wnoszą przeważnie prawnicy, atakując Brianda za zbyt ugiętość w stosunku do Anglii i do Niemiec. P. Briand zabierał głos 5 razy, odpowiadając na te interpelacje i w zasadzie w swym przemówieniu oświadczył między innymi, że cała polityka jego w stosunku do Niemiec sprowadzała się do ściślego wykonania traktatu wersalskiego. Francja, dzięki tej polityce odzyskała swoje siły. Gdyby ktośkolwiek uważał, że może prowadzić lepszą politykę to p. Briand gotów jest ustąpić mu miejsca.

W obronie p. Brianda przemawiał tylko drugi minister p. Loucher.

P. Filipowicz ustępuje.

WARSZAWA, 19.10. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że obecny przedstawiciel Polski w Moskwie p. Filipowicz opuszcza swe stanowisko. Na jego miejsce zostaje mianowany charge de affaire w Belgradzie p. Stefański.

Podwyższenie taryfy towarów.

WARSZAWA, 19.10 (tel. wł.) Na posiedzeniu w Ministerstwie Kolei z udziałem działaczy przemysłowych, a także ministerstwa rolnictwa postanowiono podnieść taryfę towarową o 200 proc. dla przesyłek pośpiesznych towarów tych pierwszych klas, oraz 150—100 proc. dla towarów wszystkich następnych klas.

W Sowdepji.

„Golos Rossji” dowiaduje się z Konstantynopola, że komitet rewolucyjny w Batumie aresztował wszystkich obywateli polskich za wyzywającą działalność burżuazji polskiej i gwałty czynione nad proletariatem rosyjskim”. (2)

„Trud” donosi, że aktywny związek szweców w Petersburgu, obiegane są literalnie przez kupujących, ponieważ sprzedają parę męskiego obuwia za 150 tys. rb., damskiego za 125 tys. rb. i dziecięcego za 65 tys. rb.

„Golos Rossji” dowiaduje się, że na zjeździe chemików w Moskwie w liczbie 242 delegatów było tylko 91 komunistów, pozostali podzielili się: 129 utworzyło grupę niezależnych, a 22 lachowców. W mowie inaugura-

cyjnej Kalfin wystąpił z wnioskiem, aby przedewszystkiem rozstrzygnąć sprawę, czy „chemicy pójdą ręką w rękę z władzami sowieckimi, czy też z ich wrogami”. Uczestnicy zjazdu większością 123 głosów przedewszystkiem, wypowiedzieli się za niezależnością od władzy sowieckiej; wtedy komuniści opuścili salę posiedzeń i postanowili utworzyć czerwony związek chemików. Pozostali członkowie zjazdu rozpędzeni byli siłą, a niektórzy z nich aresztowani.

6) taksa hotelowa;
7) taryfa elektrowat;
8) targi północne;
9) udzielenie zapomogi ochronnej Nr. 2 przy ul. Podzińskiej;
10) spóźnieńca Związków Komunalnych Wojewódz. Białostockiego;
11) teatr miejski.

— **Pełór do wejścia.** W dniu 27 b. m. Komisja przeglądowa rozpocznie przegląd popisowych z pow. bielskiego i sokólskiego, zaś w dniu 28 b. m. o godz. 9 rano rozpocznie czynności dodatkowa Komisja przeglądowa przy poborze popisowych z pow. białostockiego roczników 1885 do 1902.

— (r) Do pp. Komisarzy spisowych zwraca się władza spisowa przy Magistracie, aby niezwłocznie zwrócili arkusze spisowe, gdyż w ten sposób przedłużają i uniemożliwiają ogłoszenie wyników spisu.

— **Wydawnictwo „Polski Odrodzonej”** zostało wznowione. Wszyscy prenumeratorki (miejscowi) proszeni są o zgłaszanie się do biura Straży Kresowej (Warszawska 18) między godz. 11—4 pp. po odbior „P. O.”

— **Dzisiejszy koncert.** Pociągiem wieczorowym przybył wczoraj do Białegostoku znakomity śpiewak Ignacy Dygas, który wystąpi dziś wieczorem w sali teatru „Palace”.

P. Dygas od kilku lat nie był w Białymstoku, to też koncert budzi niezwykłe zainteresowanie. Koncert p. Dygasa był dwukrotnie odkładany z powodu choroby znakomitego śpiewaka, dziś, gdy czuje się doskonale, będziemy mieli prawdziwą uroczystość artystyczną. Koncert rozpocznie się o godz. 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatru „Palace” w ciągu całego dnia. Ceny stosunkowo bardzo niskie.

— **Na kole.** Na dworcu kolejowym w Białymstoku nasza poddyrekcja wprowadza coraz większe porządki. Sam gmach dworca przybrał już wygląd inny, a przecież roboty reperacyjne nie ustają.

W ostatnich dniach zaczęto wprowadzać porządek także w poczekalniach. Obecnie kolejarze nie dopuszczają do sali 1 i 2 klasy podróżnych z klas innych. To też obecnie w sali tej czysto i nie patrzymy na podróżnych rozłożonych i śpiących na podłodze, brudnych i w zabrudzonej odzieży.

Gdyby tak jeszcze przy torach uložono pomostu, aby podróżni przy wychodzeniu nie byli zmuszeni skakać z wysokości i narażać się na złamanie nogi, a przy wchodzeniu do wagonu uciekać się do ekwilibrystycznych sztuczek...

— **Spółce autobusowej mała uwaga.** (r) Pożądaniem byłoby podanie do wiadomości mieszkańców, w jakich godzinach odjeżdża autobus z przedgłachu Województwa do pociągu i diaczego w poniedziałek po przyjeździe pociągu z Warszawy o godz. 6 z minutami wieczorem autobus nie czekał na pasażerów przed dworcem, jak to bywało dotąd.

— **Co na to Komisja Sanitarna.** (b) Przy ul. Sienkiewicza od strony ul. Lipowej, po lewej stronie, niedochodząc do mostu o jakie 4 domy, rynsztokiem płyną ścieki wydające bardzo nieprzyjemną woń, która przy dzisiejszej ciepłocie bardzo dodatnio wpływa na rozpowszechnianie się mikrobów zarzek. Czy przeciwko temu nie mogłaby zarażać komisja Sanitarna, jak również organa polityczne, które powinny zwracać baczną

Projekt Ustawy o daninie.

(Dokończenie).

Art. 33. — Danina może być płacona albo obligacjami 5 proc. długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920 wedle ich wartości nominalnej, albo markami polskimi, albo wreszcie walutami obcymi, których gatunek i kurs przeliczenia ustalił Minister Skarbu.

Art. 34. — Właściciel gruntu o obszarze powyżej 10 hektarów, tudzież posiadacz ordynacji (fideikomisu) ma prawo celem zapłaty daniny, obliczonej na zasadzie wielokrotności podatkowej (art. 3) bez względu na istniejące ustawowe lub umowne zakazy pozbywania, jako też bez względu na istniejące przepisy prawne o obrocie ziemią, jednak z zastosowaniem ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców, sprzedać taką część gruntu, jaka potrzebna jest na zapłatę daniny, a to pod warunkiem, że cena kupna uznana zostanie za odpowiednią i będzie złożona do Kasy Skarbowej na pokrycie daniny od całego gruntu przypadającej. Sprzedana w trybie, powyższym część gruntu jest wolna od wszelkich ciężarów i długów, obciążających cały grunt, z wyjątkiem służebności.

Wpis prawa własności sprzedanej w trybie wspomnianym części gruntu w księdze publicznej (hipotecznej, gruntowej) nastąpi tylko w razie stwierdzenia, że danina została rzeczywiście wniesioną do Kasy Skarbowej.

Art. 35. — O ile płatnik wspomniany w art. poprzednim, nie zapłaci daniny w przepisany terminie, nie uzyska ulg wspomnianych w art. 28—32 i nie skorzysta w powyższym termi-

nie z prawa przysługującego mu w myśl poprzedniego artykułu, natenczas właściwy urząd ziemski, na wniosek Izby Skarbowej, niezależnie od zgody płatnika w jego zastępstwie i na jego rachunek dokona transakcji okresłonej w art. 34.

Art. 36. — Minister Skarbu jest władny zawierać układy z płatnikami i ich zrzeszeniami w przedmiocie zapłaty daniny w trybie innym, niż wskazany w art. 12, 15, 17, 19, 29, 33, 34 i 35 ustawy niniejszej.

Przepisy końcowe.

Art. 37. — Uchyla się ustawa z dnia 16 lipca 1920 roku w przedmiocie wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej (Dz. Ust. Nr. 67 poz. 455), tudzież ustawa z dnia 28 października 1920 roku w przedmiocie przeprowadzenia wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej (Dz. Ust. Nr. 105, poz. 692).

Art. 38. — Zawieszają się, począwszy od dnia 1 stycznia 1921 pobór państwowego podatku majątkowego, wprowadzonego ustawą z dnia 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym (Dz. Ust. Nr. 82, poz. 550), aż do czasu, który określi Minister Skarbu w drodze rozporządzenia.

Art. 39. — Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, a na obszarze b. dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z ministrem tejże dzielnicy.

Art. 40. — Ustawa niniejsza, zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw”.

Od Administracji.

Przepraszamy naszych Szan. Prenumeratorów w mieście za nieakuratne dostarczanie „Kurjera”. Stało się to z winy roznosicieli, sownie wynagradzanych, którzy przeciw obowiązki swoje pełnili niesumienne.

Szanownych Prenumeratorów na prowincji, uprzedzamy, że z dniem 25 b. m. przestaniemy wysyłać „Kurjera” tym, którzy prenumeraty za październik nie opłacili.

Nowi Prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Grzechy hetmańskie” bezpłatnie.

Informacje.

+ **Ważne dla emerytów.** (r) „Monitor Polski” Nr 236 z dn. 17 października r. b. ogłasza:

że w najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy emerytalnej, podwyższając znacznie dotychczasowe pobyty emerytur. W sprawie wypłaty zasiłków w wysokości 3 miesięcznej dotychczas pobieranej emerytury, Min. Skarbu wydał w miesiącu wrześniu odpowiednie zarządzenia, że wypłata w niektórych urzędach już nastąpiła, a w pozostałych nastąpi w najkrótszym czasie.

W Białymstoku.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.**

(r) W piątek, dn. 21 b. m. o godz. 7 tej wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, z następującym porządkiem obrad:
1) sprawdzenie listy obecnych;
2) sprawa naklejania znaczków Czerwonego Krzyża na karty aprowizacyjne;
3) uniwersytet powszechny i ludowy;
4) uchwała w sprawie pozostawienia miastu gruntów, należących do maj. Doidy;
5) sprawy podatkowe;

uwagę na wylewanie nieczystości do rynsztoków i winnych zanieczyszczenia pociągnąć do odpowiedzialności.

— Majstrów się Romaczą. Zarząd Związku „Sila”, utworzony przez majstrów fabrycznych chrześcijan, ogłosił odezwę, w której zapewnia, że proklamował strajk, ponieważ zdolni majstrowie pobierali mniejsze wynagrodzenie, aniżeli robotnicy, którzy bez majstrów pracować nie mogą. Nadto „Sila” oświadcza: „Zarząd Zw. „Sila” zwalcza wszelki ruch komunistyczny lub bolszewicki. Jesteśmy chrześcijanami polakami naszej ziemi o czystszej i nie chcemy jej zguby. Oczerniono p. Litwinowicza, a za co? za to, że został wybrany do Związku „Sila” na prezesa, że jest mądrym człowiekiem.

Ludu robotczy i obywateli wiedzie o tem, że zubić moralność i honor człowieka, a nieważnego jest więcej niż zbrodnia. W więc jeżeli p. Litwinowicz będzie pozbawiony honoru, to ziemia polska pozbawiona zostanie prawdziwego syna. Co się tyczy strajku wywołanego w czasie obecnym przez Związek Majstrów, został on wywołany warunkami ekonomicznymi. Związek „Sila” uchwałił strajk na zebraniu ogólnym, a wywołano go agitatorzy podani przez „Dziennik” Kinderm. Sawicy, Karpowicze i Piotrowski, takiego silnego wpływu nie mają jak zaznaczono było w piśmie, co się tyczy systemu, to ten ostatni należy do innego związku żydowskiego, a nas niema nic do roboty, a jego grzechy nas nie obchodzą.

— Do kogo naleczy? (r) Przechodząc i mieszkanicy ul. Warszawskiej starają się, iż jezdząca jej wysypiana jest piaskiem i przy wjeździe dojazdowych obciążone drachami wsiennych, podziś się przejeżdżają furi podnoszą się tumanu kurzu. Należałoby dopilnować, aby polewano także część piasku u sumie.

— O polskie napisy. (r) Przybywając do Białostoku polakom z innych miast Polski praktycznie jest czytać napisy na szydach w języku łamanym polskim jak „ssład mięso” i t. d. i t. d.

Należałoby, aby odpowiednio czytelnicy zwrócili na to baczną uwagę i przestrzegali, aby je-

zyk polski nie był tak niemiłosiernie karykaturowany.

— Polakrzyli chleb. (r) Czytelnicy nasi uskarżają się, że w chlebie białym nabywanym w piekarni przy ul. Warszawskiej № 26 (vis a vis Hallerczanki) znajdują stale piasek i drobne kamyczki. Możeby właściciel zechciał skrupulatniej przesiewać mąkę, by uchronić konsumentów od spożywania wraz z chlebem niepotrzebnych zgoła dodatków.

— Szybkie informacja. „Dziennik Białostocki” z dn. 19 b. m.

podał informację o zamianie przez sprytnych oszustów kasyki ze skórą w sklepie skór przy ul. Lipowej. Wzianka ta, była już umieszczona w „Kurjerze Biał.” dn. 11 b. m. czyli, że o cały tydzień wcześniej anieli w „Dzienniku”.

— Za kradzież. (r) Policja aresztowała i pociągnęła do odpowiedzialności: Dzikiewicz Teodora (zam. w Dojlidach) za kradzież siana, wartości 80.000 mk. i Goniodzkiego Wolfa (Rynek Kościuszki 20) za skradzenie psa, wartości 3.000 mk.

Ze świata.

Trzydziest lat lat suszy. „Nowy Mi” przytacza rozmowę ze słynnym meteorologiem prof. Michleisonem w sprawie suszy w miejscowościach nad Wolgą.

Wybory w Berlinie.

W czasie wyborów do samorządu miejskiego większość głosów otrzymali soc-dem. Ogółem wybrano 110 socjalistów i 115 radnych należących do partii burżuazyjnych.

Gorkij w Finlandji.

Do Helsingforsu przybył z Petersburga Maksym Gorkij, który wyjeżdża następnie zagranicę.

— Przeżywamy, — oświadczył niemiecki uczonec t. zw. brücknerowski okres suszy, jaki nam zagraża w ciągu najbliższych 35 lat. Podług wszelkich obliczeń, okres ten rozpocznie się w roku 1924; ponieważ jednak okres brücknerowski zbiegł się z szeregiem innych okresów, nastąpiła pewna zmiana w przewidzianej przez świat naukowy ogólnej temperaturze wszechświata. Jestto zjawisko niezwykle skomplikowane, utrudniające w znacznym stopniu ścisłą odpowiedź pogody na dany rok. Tej również okoliczności należy przypisać terytorjalne susze w r. b. w okęgach nad Wolgą — zupełny brak deszczów. w Syberji wschodniej — urodzaje dobre. Stacja meteorologiczna w Turkiestanie zakomunikowała zupełnie inne dane ze swych obserwacji w okęgach nad Wolgą i Syberji zachodniej na jesieni r. b. niż stacja moskiewska. Okres brücknerowski podlega fluktuacji, niedającej się ściśle określić nie tylko w stosunku do danej miejscowości, lecz i w innych przejawach, powtarzającym jednak, że susza trwać będzie w ciągu najbliższych lat 30. Głównie obserwatorium fizyczne zajęte jest obecnie badaniem dalszego rozwoju okresu brücknerowskiego.

szowania w jednym z banków pępnego pośrednika walut, ponieważ przedłożył on do sprzedaży dwa falszywe pięćofuntowe funty szterlingów. Oczywiście wiadomość o pojawieniu się falszywych banknotów angielskich musiała przerazić czarnogieldziarzy.

Urząd policji śledczej, wszczęwszy dochodzenie w tej sprawie, ustalił, iż falszywe funty szterlingów przywedowały z Baranowicz, gdzie też w tej sprawie aresztowano jeszcze dwóch osobników. Gdzie jednak jest główne źródło falszerstwa, ustalić nie zdołano. Istnieje jedynie przeswiadczenie, że w każdym razie falszowanie odbywa się poza granicami państwa polskiego.

Jednocześnie ze stwierdzeniem faktu pojawienia się na rynku pieniężnym falszywych funtów szterlingów, policja śledcza stwierdziła także obieg falszywych dolarów.

Jedne są, jak się okazało, wprawdzie oryginałami, ale w sposób misterny podniesionemi w wartości. Znalezili się mianowicie niewysłędzeni jeszcze dotąd pomyslowi osuści, którzy, świadomi analfabetyzmu czarnogieldziarzy, rozpoczęli zamianowanie np. 1-dolarowych banknotów na 10-dolarowe — 5 na 50-dolarowe, a nawet były już wypadki zamiany małych wartości na 100-dolarowe.

Rzecz polega na tem, iż na banknotach dolarowych faktyczna ich wysokość cyframi oznaczona jest w czworoboku. Otóż osuści, nie zmieniając bynajmniej tekstu, wypelnionego literami, jedynie cyframi misternie dobranemi do barwy i w ogólnej charakteru, zaklejają cyfry rzeczywiste i potem taki banknot, np. faktycznie tylko 1-dolarowy, sprzedają jako 10-dolarowy, lub wyższy, zależnie od tego, jaką cyfrą zaklejono cyfrę oryginalną.

Oszustwa te dostrzegane bywają dopiero w większych bankach.

Oprócz tego typu falszywych dolarów, pojawiły się także dolary, które wydają się być wprawdzie oryginałami, lecz niezupełnie jeszcze wykończonemi i które najprawdopodobniej wykradzione zostały z zakładów graficznych amerykańskich,

Falszywe dolary i funty szterlingów.

Wśród spekulantów walutowych warszawskich wywołał nie małą konsternację fakt przyre-

Teatr „PALACE” Teatr

Koncert Króla Tenorów — prof. Konserwatorium Warsz.

IGNACEGO DYGASA

i profesora Konserwatorium Warszawskiego

JERZEGO ŻURAWŁOWA

Odbędzie się we czwartek dnia 20 października r. b.

Bilety na koncert nabyte przed 1 i 15 października są ważne na dzień 20 października 517

Bilety nabywać można w ciągu całego dnia w teatrze „Palace” 13

Z Kraju

— Krakowskiej policji doniesiono, że w pewnych dzielnicach Krakowa grasuje męczczyzna nieznanego nazwiska, bardzo wytwornie ubrany. Męczczyzna ów całemi dniami uwią się w okolicy szkół żeńskich, gdzie oczekuje na wychodzące po nauce dziewczęta, które zwabia do swego mieszkania różnemi obietnicami.

Łatwowieńskie dziewczęta ulegają namowom wytwornia. Zdarzyło się jednakże, że kilka już młodych dziewcząt zaginęło w Krakowie.

Zaznaczyć potrzeba, że ów tajemniczy, podstępny osobnik, mieszka w Podgórzu.

— Poselstwo bolszewickie w Warszawie chce nabyć dom na rogu ulic Wileńskiej i Pięknej wprost Sejmu.

— Zamach na komendanta policji. Zarządzono obławę w lasach Zamojskich w pow. radzymskim pod kierunkiem komendanta policji, p. Ptasńskiego.

Poszukiwano ukrywających się w lasach bandytów braci Bolesława i Stanisława Jasińskich, oraz Kazimierza Marciniaka, sprawców ohydnej zbrodni, dokonanej na całej rodzinie Kopaniów.

W czasie obławy niewygrzyli sprawcy dwukrotnie strzelali z rewolwerów do komendanta policji p. Ptasńskiego, poczem, korzystając z ciemności, uknęli w kierunku rzeki Liwca. P. Ptasński, na szczęście, nie odniósł szwanku.

— Defraudacja w Banku. W dniu 5 bm. Jan Suleja, mieszkał m. Sosnowca, wozny Banku Handlowego p. f. W. Langau w Sosnowcu, wystawiwszy, nielegalne pokwitowanie, mieszkańcowi G. Śląska, Kazimierzowi Brodzie na złożoną przez tegoż sumę 2 mil. mkp. przeznaczoną na rzecz zakupu żywności dla Czerw. Krz., na G. Śląsku, polecił deponentowi zgłosić się po odbiór pieniędzy w dniu 10 bm. Gdy ten ostatni w terminie oznaczonym przybył do banku, okazało się, że bank o niczem nie wie, zaś wspomniany wozny z sumą tą zbiegł w niewiadomym kierunku.

J. KRASZEWSKI.

(4)

Grzechy hetmańskie.

Sobie, jak sobie; ale Todz o teraz najwięcej potrzebuję opieki... pod wąsem...

Łowczywszy otwierające się drzwi i szelest sukienki dokonował chory, zmienił ton i dodał:

— Ja-bym się wolał kwasu ogórkowego napić, niż te waszej limonady.

Wzrost Clement ruszył ramionami, i mimowolnie się roześmiał.

— Nie byłoby szlachcic polski! — zamruczał, idąc do szklanki, w której miał napój przygotować dla chorego.

W czasie, gdy lekarz odchodził, kobieta przysunęła się do łóżka, poprawiła opadłe poduszki i lekko uniosłszy głowę chorego, położyła ją wygodnie. Era zwróciła się w oczach Łowczywa, chwyciła białą jej rękę i namietnie do ust przycisnęła.

Kolce na jej też łyzy w oczach kręciły; nie chcąc ich z ręki, odeszła do okna. Dr. Clement, przyprawiony i skosztowawszy, niósł limonadę i podał ją (choremu). Stwierdził, że ręce drżały, sam do ust szklankę nacisnął, nie dając jej pić raptownie.

— Niech teraz sobie Łowczyk spocznie; — odezwał się — ja pani o kawę poproszę, a potem zobaczymy, czy na noc jeszcze jakie lekarstwo wypadnie przyrzadzić.

Chory w istocie, jakby już tym małym wysiłkiem był znudzony, oczy zamykał, a usta mu się jakby od polkniętego płaczu ścisnęły. Łowczywa, od okna odstąpiwszy, wyprowadziła zadumanego doktora naprzeciw do bawialni.

Pokój ten niski, dosyć obszerny, z oknami od dziedzińca, wyglądał dziwacznie: zaniedbany był, zastawiony sprzętem prostym i zużyтым; wśród niego gdzieś tam, jakby resztki lepszej przeszłości, stały w mroku i po kątach wytworne meble, drogie cacka pyłem okryte. Jak widok Łowczywej obok jej męża rodził myśl sprzężenia dwóch istot do różnych sfer należących, a losiem jakimś związanych z sobą, tak i pokój ten miał dwie, nie godzące się z sobą, fizjognomie jedną prostą, ubogą, szlachecką; drugą — z resztek pańskich i obłamek zbytkownych sklejoną. Ta druga, jakby się siebie wstydzila i kryć chciała, nie występowała wyraźnie, — była tu w gościnie, zdawała się osloniona i zapomniana. Trochę porcelany saskiej, szafeczka z bronzami złocnemi, szpinecik ozdobny niegdyś, dziś z nogą zwichniętą, zasunięte były tak, iż ich za stołkami niezgrabnemi i stołami bejcowanemi prawie dojrzeć nie było można.

Łowczywa, przedko rzuciwszy słowo jakies śludze, która się w drugich drzwiach ukazała, zwróciła się oczyma, które w łzach pływały, wpatrując się pilnie w doktora. Zmieszał się nieco stary. Dotrzymywał z razu, nadając twarzy wyraz obojętny; potem oczy spuścił, i poprawiając peruczkę na głowie, po pokoju przechadzać się zaczął.

— Mów mi prawdę! — odezwała się Beata głosem, w którym łkanie czuć było. — Ja czuję, że jest coraz gorzej; umiem cierpieć, na wszystko jestem przygotowana; lecz — chcę wiedzieć, co mnie czeka, bo sama o przyszłości myśleć muszę...

Spuścił oczy bardziej jeszcze doktor, pochylił na pierś głowę — bardziej z sobą znowu po francuzku, a Łowczywa wyrażała się tym językiem z łatwością i elegancją, jakby nim od dzieciństwa mówić była nawykłą.

— Wierz mi pani — odezwał się po namyśle doktor Clement, — że my biedni lekarze częstokroć

nie więcej wiemy o śmierci i życiu nad tych, co się nie uczyli medycyny. Widziałem sto przykładów, w których skazani przez fakultet wychodzili cało. Natura ma cudowne środki, których my siły ani znamy, ani się domyślamy. Do ostatniej chwili lekarz ma nadzieję — i ja ją mam!!

— Pociaszasz mnie — rzekła z rezygnacją Beata — ale z mowy twej, dobry mój przyjacielu, łatwo się domyślić, że nadzieja twa chyba w cudzie łaski Bożej, a któż na cud Opatrzności zasłużył?

Zwróciła się, ocierając oczy.

— Czekam na syna; — rzekła cicho — wczoraj jeszcze powinien był przyjechać. Nie ma go! List dawno wysłałam pocztą...

— Pocztą! pocztą! — przerwał doktor — czemuż go pani mnie nie przysłała? uprosiłbym był Beka; wyprawiliby go z kresami hetmańskimi do Warszawy; doszedłby prędzej!

Beata zarumieniła się mocno i odparła żywo: — Wiecie, że nie mogę użyć tego pośrednictwa.

Clement głową poruszył.

— Pani-bys go nie użyla, ale ja; niktby nie potrzebował wiedzieć, przez kogo list wysłany...

— Tak, ale wiedzianoby do kogo! — zawołała Łowczywa — to dosyć. Dziękuję ci, kochany doktorze; nie mam i nie mogę mieć żadnych stosunków z dworem pana hetmana.

Jeszcze coś chciał powiedzieć doktor, lecz, zobaczywszy twarz nagle zasepioną Łowczywej, wstrzymał się i zakończył tylko:

— Pani jesteście... uparta.

Służąca, która wniosła kawę, przerwała w sam czas, widocznie dla obojga nieprzyjemne, tłómaczenie.

(C. d. n.)

